GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 73. We Wtorek dnia 26. Marca. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Minister Eichhorn wydał do wszystkich Biskupów katolickich w Monarchii Pruskiéj następujące pismo: »Sposób w jaki ożywione po wskrzeszeniu ojczyzny Niemieckiéj głębsze religijne obudzenie między ludem się rozwijało, każdemu zapewne jest jasny. Popęd ten tworzy bezsprzecznie najważniejsze zjawisko czasów naszych. Z pobożnością Chrześciańską obudził się też znowu mocniéj duch wiary a podczas kiedy tenże w rozmaitych wyznaniach na własności swéj naukowéj zasady ustalać i znaczenia nabywać się starał, polemika także kościelna, która podczas politycznych przesileń i religijnéj obojętności spoczywała, na jaw znowu wyszła. Żałować jednak trzeba, że polemika ta mianowicie od roku 1835. zakres właściwéj teologii znowu przekraczać i życie religijne obydwuch wyznań wyradzając się naruszać się stara. Będziesz Przewielebny Panie zapewne równego ze mną w tém zdania, że owo samo przez się chwalebne uczucie należenia do jednéj religii przez tę znowu się wynurzającą spaczoną polemiczną gorliwość łacno do zbyt ostrego przeciwstawienia popchniętém być może, czego przyjaciel ojczyzny i prawdziwy Chrześcianin, do jakiéjkolwiek bądź wiary należący, życzyć sobie nie może. Jakoż powściąganie tego, ani dla kościelnego ani dla obywatelskiego życia korzystnego kierunku, zdaniem mojém nader ważném jest obowiązkiem dla tych, co obecnie sprawom kościelnym i obywatelskim przewodniczą. Z tego téż stanowiska, zapatrywałem się od razu na powstałe z owego uczucia należenia do jednéj wiary stowarzyszenia, które pod nazwą towarzystw Gustafa Adolfa w kościele ewanielickim się zawiązały. Jakkolwiek każdy ewanielicki władzca szczery poświęcać winien udział sympatyom religijnym, wywołanym przez znajome wezwanie Dr. Zimmermann w Darmstadzie do Chrześcian ewanielickich w Niemczech, nie zachodziła jednak żadna wątpliwość, że wszelkie zboczenie od wytkniętego celu i każde domięszanie uczuć, niezgodnych ani z naukami Chrześciaństwa wszystkim wyznaniom wspólnémi, ani z ogólném dobrem ojczyzny, oddalać i ile możności im zapobiegać trzeba. W tym to duchu i sposobie widzenia rzeczy Najjaśn. Pan przodkuje, tak dalece, że ja przy urządzaniu tworzących się w Prusach towarzystw tylko wyraźną wolę N. Pana spełnić miałem. Ku największéj mojéj radości, bez zewnętrznego wpływu, towarzystwo samo cele swe zasadniczo tak ustanowiło, że one żadnemu fałszywemu tłumaczeniu ulegać nie mogą. Na odbytém dnia 21. i 22. Września r. z. w Frankforcie n. M. zgromadzeniu jednomyślnie oświadczono, że tu nie chodzi o towarzystwo mające rozkrzewiać naukę, lecz tylko o takie, któreby członków istniejącego ciała kościelnego od zniedołężnienia zachowało. Na

czele więc uchwalonych na owém zgromadzeniu statutów tego ewanielickiego stowarzyszenia wyrażono: ulżyć ile możności nędzy współwierców, którym na środkach życia kościelnego schodzi i którzy więc w niebezpieczeństwie są zaginięcia dla kościoła, wewnątrz i zewnątrz Niemiec, skoro w własnéj ojczyźnie dostatecznéj pomocy spodziewać się nie mogą.« Przewielebny Pan w sprawiedliwém uznaniu ewanielicko-chrześciańskiego stanowiska celu takowego nie poczytasz zapewne gorszącym dla wyznawców religii katolickiéj ani téż nadwerężającym prawa kościoła rzymskiego. Idzie tu tylko o zapobieżenie fałszywym kierunkom i nieregularnościom, któreby w wykonywaniu zachodzić mogły i w niektórych miejscach istotnie zaszły, więc o utrzymanie towarzystwa w czystém rozwijaniu jego pierwotnéj myśli. W tym zamiarze N. Pan protektorem tego towarzystwa wewnątrz Monarchii Pruskiéj ogłosić się raczył, mnie zaś najłaskawiéj staranie o pośredniczące wpływanie na regularną organizacyę towarzystw krajowych polecił, aby wszelkim duchowi sprawy i jedności działania szkodliwym zbaczaniom od jawnie wyrzeczonego celu zapobieżono. Równocześnie odebrałem Najwyższe polecenie uczynić Przewielebnemu Panu względem celu i ducha tych towarzystw Gustafa Adolfa, oraz względem zamiarów N. Pana dotyczących kierunku tychże w Państwie Pruskiem udzielenia zdolne do usunięcia obawy, jakoby wspomniane towarzystwa miały albo mogły w jakimkolwiek względzie sprawie kościoła katolickiego uwłaczać lub ją naruszać. Sądziłem, że się z tego Najwyższego polecenia lepiéj wywiązać nie mogę jak wystawiając Panu rzecz całą w istotnéj jéj właściwości i naturalnym rozwoju. Pozostawiam ku końcowi do woli Przewielebnego Pana, czybyś podług okoliczności i potrzeby podwładnemu duchowieństwu Swemu potrzebnego wyjaśnienia celem zapobieżenia nieporozumieniom i fałszywemu rzeczy tłómaczeniu udzielić nie chciał.

Berlin, dnia 25. Lutego 1844.

Minister spraw duchownych, naukowych i lekarskich.

(podp.) Eichhorn.«

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 14. Marca.

N. Cesarz Jmć raczył poruczyć J. Ces. W. Xięciu Maxymilianowi Leuchtenbergskiemu główny zarząd Instytutu inżenierów górniczych i obok tego rozkazał, iżby wszystko, co we względzie tego Instytutu należało do obowiązków naczelnika sztabu korpusowego przeszło odtąd na osobę J. C. W. Xięcia Leuchtenbergskiego. — (Ten rozkaz Ces. obwieszczony został Rządz. Senatowi przez P. Towarzysza główno-zarządzającego korpusem inżenjerów górniczych pod dniem 13. Lutego b. r.)

Przez rozkaz dzienny Ces. z dn. 26. Lutego, Dowodzca Apszerońskiego pieszego pułku pułkownik Passek mianowany Generał majorem z zachow. tegoż dowództwa, w nagrodę odznaczenia się w bitwach z góralami Kaukazkiemi. Generał major Traskin zaliczony do orszaku J. C. Mości z zachowaniem dot. obowiązków naczelnika sztabu oddzielnego kaukazskiego korpusu.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 24. Styczn.

Donoszą z Petersburga, że niedawno temu zabrano nad brzegiem czerkieskim kilka zbrojnych statków pod banderą turecką, które wiozły broń i amunicyą dla Czerkiesów. W Konstantynopolu uważają ich zawsze jeszcze za poddanych Porty, a Czerkiesi sami uznawali zawsze jakieś zwierzchnictwo Sultana. Powiadają przeto, że ministrowie tureccy w przesélce téj nie byli bez udziału. Prócz tego wykazało się także podobno, że broń Czerkiesom przeselana była z fabryk angielskich. To pewna, że rząd rossyjski wniósł do Porty zażalenie z tego powodu, domagając się, aby traktat względem Dardanelów ściśle był wykonany. Dywan zaparł się podobno wszystkiego, i obiecał, że dołoży starania, aby w przyszłości nic podobnego nie zachodziło. Rossya nie ufa zapewne temu, i dla tego straż nad brzegiem czerkieskim znacznie wzmocniła.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Marca.

(Dalszy ciąg uznanéj szlachty.) — Jakubowski Leon, h. Topor; Jaszkiewicz Jan, h. Jelita; Jankowski Ant., h. Jastrzębiec; Jarnicki Mich., h. Lis; Jasiński Fran., h. Topor; Korycki Ant., h. Ciołek; Korytyński Wincenty, h. Korczak; Kosicki (Watta) Kac. Fran., h. Samson; Kurczewska z Lachowskich Agniszka, h. Poraj; Ksiądz Kuczewski Franc. Tom. Lud., t. h.; Kuczewski Marcelli, t. h.; Kuczewski Jan Aug., t. h.; Lipski Ant., h. Grabie; Lutomirski Fran., h. Jastrzębiec; Lutomirski Józef, t. h.; Milewski Józef, h. Slepowron; Milewski Mat., t. h.; Milewski Mik., t. h.; Nałęcz Baltazar, h. Nałęcz; Nieborski Franciszek, h. Lubicz; Ochenkowski Grzeg., h. Grzymała; Okniński Paweł, h. Okno;

Olędzki Jan., h. Rawicz; Olszewska z Kuszewskich Teodorya, jako Kuszewska, h. Junosza; Olszewski Stan. Alex., h. Rawicz; Orłowski Bartł., h. Orłowski; Piekarski Kaź., h. Rola; Pienkowski na Pieńkach Mich., h. Suche komnaty; Piętka Fabian Seb., h. Pomian; Piętka Wawrz., h. Ślepowron; Piętka Maciéj, t. h.; Piotrowski Ign., h. Junosza; Piotrowski Stan., t. h.; Piotrowski Jakób, t. h.; Ksiądz Pogorzelski Franc., h. Krzywda; Pogorzelski Grzeg., t. h.; Pogorzelski Wojc., po Tom., h. Krzywda; Pogorzelski Zacharyasz, t. h.; Pogorzelski Mar., t. h.; Pogorzelski Jan, t. h.; Pogorzelski Tom., t. h.; Pogorzelski Ant., t. h.; Pogorzelski Marcin Adam, t. h.; Pogorzelski Wojc., po Antonim, t. h.; Pogorzelski Mat., t. h.; Pogorzelski Fran., t. h.; Pogorzelski Józ. Piotr, t. h.; Pogorzelski Ign., tegoż herbu; Pogorzelski Jakób, t. herbu; Pogorzelski Tad. Szym., t. h.; Prusinowski Jan, h. Topor; Pruszyński Jak. Ig., h. Rawicz; Przeździecki Karól Rajmund, h. Pruss 1.; Raciborski Walen., h. Rawicz; Raciborski Wojc. t. h.; Raciborski Grzeg., t. h.; Raciborski Adam, t. h.; Raciborski Mateusz, t. h.; Raciborska Weronika, t. h. (Dok. nast.)

Donoszą z Wilna: Uboga klassa mieszkańców Wilna w końcu tegorocznego karnawału, poniosła bolesną stratę w zgonie ś. p. Krystyny Hrabianki Tyszkiewiczówny, 17letniéj panny, chlubnie u nas znanéj z rzadkich przymiotów, cnót i dobroczynności. Córka najmożniejszego i czcigodnego obywatela na Litwie, Józefa Hr. Tyszkiewicza, pięknie używała swych bogactw, a nie jedna familia winna była jéj byt i utrzymanie swoje. Kilkanaście tysięcy rozrzewnionego ludu przeprowadzało zwłoki jéj do kościoła księży Bernardynów, w którym odbyło się żałobne nabożeństwo, a znakomity Kaznodzieja nasz Ks. Ważyński, w pięknéj mowie opowiedział szlachetne przymioty duszy zmarłéj. Strapiony, dobroczynny ojciec nieboszczki, do dziś dnia nie przestaje obdarzać hojną jałmużną.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 16. Marca.

Sprawozdanie Księcia Broglie z wniosku do prawa tyczącego się wolności nauczania już jest gotowe, odczytane jednak będzie w Izbie Parów dopiero po ukończneniu obrad Izby deputowanych nad tajemnemi funduszami, ponieważ Parowie od lat kilku zwykli się przysłuchiwać obradom drugiéj Izby ilekroć jest mowa o tajnych funduszach, i dla tego w przyszły tydzień żadnych nie będzie posiedzeń w pałacu bourbońskim. Powiadają, że Książę Broglie zmienił całkiem 17 artykuł ministeryalnego projektu do prawa i odjął duchowieństwu katolickiemu prawa, jakie rząd małym seminaryom pod względem dostąpienia dyplomów akademickich przyznać chciał; prócz tego zmienił także zasadę przysięgłych mających obowiązek examinowania kandydatów, którzy się ubiegają o godności akademickie. Pan Villemain będzie zapewne wniosków swoich mocno bronił, aby odeprzeć zmiany, które Książę Broglie zaproponuje.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Marca.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj wszczął Pan Cochrane mowę o sprawach greckich, wnosząc o przełożenie korrespondencyi toczących się pomiędzy Anglią, Francyą i Rossyą względem ostatnich wypadków w Grecyi. W uzasadnieniu wniosku swego starał się wykazać, że wypadki te nie mogą się rewolucyą nazywać, ale raczéj zwycięztwém tych zasad, które od samego początku nowego tego Królestwa podstawą być miały. Na to odpowiedział Sir R. Peel: Mam to zaufanie, że mi Izba pozwoli w przełożeniu żądanych papierów nie co być ostrożnym. Korrespondencya, którą przełożyć mogę, dotyczy się tylko zasad ogólnych, jakie Anglia wraz z Francyą narodowemu zgromadzeniu Grecyi za podstawę przyszłego rządu konstytucyjnego poleciła. Izba przyzna zapewne, że rada ta z najczystszych wyszła pobudek, z życzenia, aby w Grecyi zaprowadzić reprezentacyą narodową i rząd konstytucyjny, a to z takiemi ustawami, któreby exystencyą ograniczonéj monarchii zabezpieczyły. — Co się dotyczy szczegółów téjże korrespondencyi, tych w téj chwili przełożyć nie mogę.

Zdaje mi się także, że prace i postępowanie zgromadzenia narodowego i władz konstytucyjnych całkiem na zaufanie zasługują. Podczas obecnych obrad Izb greckich, w których dziś uchwała jaka przyjęta, a jutro znów ważnym zmianom ulega, niepodobna jest w Izbie niższéj angielskiéj roztrząsać wielkich kwestyi względem Grecyi, ktore i tam nawet jeszcze nie są rozwiązane. Oświadczam wszakże, że ze strony rządu angielskiego i francuskiego od samego początku nie zaniechano udzielać Grecyi rad takich, jakie obudwom tym narodom przystają i od narodu wolnego, jakim jest grecki, przyjęte być mogą. Także i pod względem pożyczki, o którą się P. Cochrane zapytuje, wszelkiéj odpowiedzi odmówić muszę. Jakkolwiek niedawno temu nastawano na to, aby się Gre-

cya uiściła, to jednak przyzna Izba zapewne, że narodowi, w którym tak stanowcza zaszła zmiana, pewne koncessye zrobić należało. Może być Izba przekonaną, że rząd wszelkiego dołoży starania, aby powinność należną krajowi i jego interessom pogodzić ze słusznemi względami dla Grecyi. W przeciągu dni może dziesięciu przełożę Izbie wszystkie papiery, których treść wyjawioną być może.

Lord Palmerston uznał odpowiedź prezesa ministerstwa za całkiem dostateczną, wynurzając nadzieję, że wybór z papierów będzie jak tylko można najobfitszy. Unosił się potém w pochwałach charakteru greckiego i nowego stanu rzeczy w Grecyi. Twierdzono, mówił, że Grecy, którzy przez tyle wieków w niewoli żyli, nie są dojrzałymi do rządu konstytucyjnego. Skutek ostatniéj rewolucyi dowiódł, że się rzecz ma inaczéj. Nie może nic być zaszczytniejszego dla narodu greckiego, jak sposób w jaki konstytucyą zaprowadził; również i postępowanie Króla Ottona na wielką zasługuje pochwałę. Rządy Anglii i Francyi powinny z radami swojemi bardzo dyskretnie występować, a mianowicie szczególną zwrócić uwagę na artykuł konstytucyi greckiéj, który stanowi, że monarcha Grecyi zawsze religii greckiéj być musi. Nie przypuszczam wprawdzie, aby Księcia bawarskiego przymuszać miano do zrzeczenia się religii katolickiéj, ale gdyby już nie było żadnego Księcia z domu bawarskiego, artykuł ten zniewoliłby Greków do przywołania jakiego Księcia rossyjskiego. Obowiązkiem jest przeto Anglii i Francyi, aby się starały artykuł ten jakkolwiek zmiarkować. Sir R. Peel zaręczył, że artykuł ten nie uszedł baczności rządu, ale na teraz rozprawiać o tém nie można.

Morning-Post donosi, że w wyższych towarzystwach z pewnością w miesiącu Maju odwiedzin Cesarza rossyjskiego w Anglii się spodziewają. Domysły wynurzane w innych gazetach o celu téj podróży mianowicie pod względem Francyi, M. Post za zupełnie bezzasadne poczytuje.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 12. Marca.

W sobotę o godzinie 9téj z rana, woźny Państwa w towarzystwie konnéj gwardyi przeczytał na głównym rynku stolicy następujące ogłoszenie:

„My Oskar, z Bożéj łaski, Król Szwedów, Norwegów, Gotów i Wendów, podajemy do wiadomości: Ponieważ Najwyższemu podobało się, wczoraj o $3\frac{1}{2}$ godzinie po południu cichą i spokojną śmiercią powołać do siebie Najpotężniejszego Króla Karóla XIV. Jana, Króla Szwedów, Norwegów, Gotów i Wendów, objęliśmy stósownie do exystujących praw rządy Państwa jako Król Szwedów, Norwegów, Gotów i Wendów, i mamy przekonanie, iż wszyscy mieszkańcy Państwa wiernie chętnie i posłusznie Nas za prawnego Pana i Króla uznają i wszelkie obowiązki jako poddani wykonywać będą.«

Przy końcu odczytu tego wszyscy obecni stwierdzili go wykrzykiem: »Niech żyje Król.«

O godzinie 2. z południa garnizon zgromadził się na dziedzińcu i placu zamkowym, gdzie przybył także Najjaśniejszy Pan konno w towarzystwie Xięcia Upland. Król odebrał od każdego regimentu przysięgę wierności. Przemówił potém do wojska, na co mu odpowiedziano żywym odgłosem hurra! Wszędzie, gdzie tylko Najjaśniejszy Pan się ukazał, odbierał od licznie zgromadzonego ludu niezaprzeczone dowody miłości i przywiązania. Marynarka także złożyła przysięgę wierności.

Dnia 8. złożył Król swe królewskie zapewnienie w norwegskiéj radzie stanu (uczyniwszy toż samo wprzódy w szwedzkiéj); nabożeństwo dziękczynne odbyło się d. 9. w kaplicy zamkowéj w obec Króla, dworu, panów radnych, rady państwa i t. d.

Nawet nasze dotychczasowe dzienniki opozycyjne składają świadectwo, iż publiczność teraźniejszego swego Króla z największem pozdrowiła zaufaniem, i że we wszystkich stanach zupełna panuje spokojność. Spostrzeżono nawet z ukontentowaniem, iż tą razą nie chwycono się żadnych nadzwyczajnych środków, jak to było po śmierci Króla Karóla XIII., kiedy przed zamkiem zaciągnięto łańcuchy, pozamykano urzędy celne i t. d. Owszém lud przechodził wolno pod sklepieniem zamkowém aż do nocy saméj, poczém jak zwykle drzwi zamknięto.

Zapewnienie królewskie, złożone przez Króla w szwedzkiéj radzie Państwa, było następującéj treści:

»My Oskar i t. d. zawiadomiamy niniejszém: Ponieważ Najwyższemu się podobało powołać do siebie niegdyś Najpotężniejszego Xięcia i Pana, Karóla XIV. Jana, Króla Szwedów i Norwegów, Gotów i Wendów i t. d.; a My, na mocy postanowionego przez stany państwa szwedzkiego w d. 10. Grudnia 1810. prawa następstwa, po dostojnym dopiero wzmiankowanym Panu na królewsko szwedzki tron wstąpili, zapewniamy niniejszém uroczyście i najmocniéj,

iż będziem rządzić państwem całkiem stósownie do przepisanéj przez stany państwa, pod d. 6. Czerwca 1809. i przez Króla przyjętéj formy rządu, jako też stósownie do innych exystujących praw i postanowień państwa. Będziem się zarazem starali, abyśmy w zgodzie z dopiero wspomnioną formą rządu i prawami jako sprawiedliwy Król i łaskawy ojciec ludu szwedzkiego, przez prawne, sprawiedliwe i łaskawe rządy, i to w sposób taki, iż z czystém sumieniem Bogu Najwyższemu sprawę z tego zdać będziem mogli, ile możności popierali li tylko dobro prawdziwe i korzyść Państwa i każdego mieszkańca; co wszystko, jakeśmy to z własnéj postanowili woli i po należytéj rozwadze, tak też teraz Naszym własnoręcznym podpisem i przysięgą na żywot nasz stwierdzamy, iż wszystkiemu temu zadosyć uczynimy i tegoż dopełnimy: Tak Mi Boże dopomóż na duszy i ciele!«

Naj. Pan był naturalnie nieco znużony. Natłok w sali był nadzwyczajny, znajdowało się bowiem także dużo osób prywatnych. O ostatnich dniach zmarłego króla dowiadujemy się, iż tenże już od rana dnia śmierci leżał bez przytomności, którą wszakże kilka chwil przed śmiercią odzyskał, tak, iż wymówił imie Oskar, i potém oczy podniósłszy zwrócił się do syna który przy łożu na kolanach klęczał. Zda się, iż król dni kilka przed śmiercią miał jeszcze nadzieję wyzdrowienia, co w połączeniu znastąpioném zaśnięciem było powodem, iż go nieopatrzono komunią świętą. Z téj saméj przyczyny podobno nie zrobił Król testamentu. Smutek w zamku jest nadzwyczajny; Królowa wdowa przepędziła podobno kilka nocy przy zmarłym swym małżonku. Hr. Brahe okazał także nadzwyczajne staranie około Króla. W ciągu 42 dni, ledwie kilka godzin opuścił on pokój chorego, co chociaż go naturalnie zmęczyło, znajdował się on wszakże wczoraj na czele swego regimentu, gwardyi przybocznéj konnéj by złożyć przysięgę Królowi Oskarowi I.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Marca.

Otto Wiktor książę Schönburg de Waldenburg w Saksonii założony przez siebie Instytut dla wsparcia ewanielickich nauczycieli i kandydatów na urząd nauczycielski wyznania auszburskiego, rozciągnął w równéj mierze także na nauczycieli i kandydatów nauczycielstwa wyznania helweckiego, i rozszerzył ten Instytut na wszystkich pod Ces. K. ewanielickiemi konsystorzami auszburskiego i helweckiego wyznania zostających nauczycieli i kandydatów nauczycielstwa, a zatém i na tych, którzy się w królestwie Galicyi znajdują, i oraz pomnożył ten Instytut znacznym kapitałem.

Jego C. K. Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 9. Grudnia 1843. ten dodatkowy zakład najłaskawiéj potwierdzić, wydał własną ręką podpisany w téj mierze dokument, i oraz rozkazał, aby rzeczonemu księciu z tego powodu najwyższe zadowolenie oświadczono.

Arcyksiążę Franciszek Karól i Arcyksiężna Zofia przesłali W. Kanclerzowi, Hr. Inzaghi, 1500 złr. m. k. na wsparcie zniszczonych przez trzęsienie ziemi mieszkańców Raguzy.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 29. Lutego.

Bandy, które się podczas zimy spokojnie zachowywały, znowu się uzbroiły i powtórnie w dystryktach nadgranicznych Bolonii, Modeny i Toskany się krzątają.

Z dnia 8. Marca.

Wczoraj tu nadeszłe listy z Imoli i Rawenny donoszą, że prawie równocześnie w obudwuch miastach zbrojne bandy się ukazały, które wszelako niezwłocznie wojsko rozpędziło. Wyglądamy bliższych wiadomości o tych wypadkach, które coś bardzo zdarzenia przeszłoroczne na pamięć przywodzą. Stąd codziennie oddziały wojska do północnych legacyi odchodzą; w miejsce ich następują nowozaciężni.

Grecya

Z Aten, dnia 4. Marca.

Obrady zgromadzenia Narodowego nad konstytucyą d. 2. m. b. nareszcie się zakończyły. O godz. 4. z południa przeczytano 107. §. treści następującéj: »Zachowanie téj konstytucyi porucza się patryotyzmowi Greków!« Poczém wszyscy Deputowani powstawszy z miejsca wznieśli razem z widzami wywijając fessami (czapkami) Królowi i konstytucyi trzykrotne: »Niech żyją!«

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Washingtonu, dnia 28. Lutego.

Okropne nieszczęście nie tylko miasto nasze, lecz całe Stany Zjednoczone w wielkim smutku pogrążyło. Dwaj ministrowie PP. Usphur i Gilmer, z wielu innémi osobami przez pęknięcie działa na wspaniałym parostatku »Princeton« na którém d. 27. Lutego w towarzystwie wielu znakomitych dam i panów przejażdżkę na rzece Potomac odbywali, okropnym sposobem życie postradali, a sam Prezes tylko jakby cudem jakim ocalał; bo i on był na okręcie ale w chwili explozyi stanął szczęściem na miejscu bardziéj oddaloném.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 12. i zawiera: Pomysły do ułożenia śpiewnika kościelnego dla ludu. — Kościół Panny Maryi in summo w Poznaniu. — W seminaryum dyecezyi paderborskiéj rozprzestrzeniono zakres nauk. — Postrzeżenie, że na 600,000 Szlązaków, mówiących tylko po polsku, żadne gimnazyum ani seminaryum nie kształci nauczycieli Polaków. — O orderze Łabędzia. — Literatura.

— — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 6. i zawiera: Artykuł wstępny (o zbytku). — Piekna kuzynka. — Żydzi, komedya w 4ch aktach przez Korzeniowskiego. — Ojciec Marek. — Rozmaitości; Mody i objaśnienie ryciny.

— — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 8. i zawiera: Demonomania, nauka nadziemskiéj mądrości przez Br. Trentowskiego. — Uwagi nad powieścią: Latarnia czarnoksięska, obrazy naszych czasów p. J. J. Kraszewskiego. 4 tomy; Warszawa, nakładem Orgelbranda. 1844.

CZARNE OCZY.

Powieść Pantofla, ogłoszona przez Eleonorę Sztyrmer.

(Ciąg dalszy.)

WYPADAŁO SIĘ TEGO SPODZIEWAĆ.

. . . . Obstupui . . . . . .
Steterunque comae. . . .
Virg. En. III.

Pan Chryzanty markotnie sobie przesiadywał sam jeden w pokoju. Czarne oczy ludziły go coraz więcéj, prawie nieustannie już je widział przed sobą, i dziwna myśl o małżeństwie z niemi, boleśnie passowała się w mozgu z resztą zdrowego rozsądku. Rozsądek powoli ustępował i kwestya wyjaśniała się, jak zwyczajnie, na korzyść tego czego pragnęło serce. Kilka razy chciał osobiście pojechać do xiędza i naradzić się w tym przedmiocie, lecz wstyd go zawsze wstrzymywał.

Wieczorem w Wigilią Nowego roku oczy więcéj jak kiedykolwiek dokazywały. Przymilając się na różne sposoby, wdzięcząc się, używając to wesołéj kokieteryi, to smętnego spojrzenia, to małego niby gniewu, to błagającéj o litość łezki, doprowadziły biednego fantastyka do takiéj rezolutności, że się porwał z krzesła i głośno zawołał: Ożenię się z wami śliczne oczki, tylko dajcie mi choć chwilkę odpoczynku. — Zaklęte oczy dziwną zabłysły radością, przyjęły wyraz błogiéj spokojności i znikły. Pan Chryzanty chciał natychmiast jechać do xiędza, ale na dworze szalała okropna zimowa zawierucha, szyby w oknach brzęczały od podmuchów wiatru i uderzeń przemarzłego śniegu; siadł sobie więc przy kominku, dorzucił drew do ognia i pogrążał się w marzeniach. A ponieważ szkaradna pogoda, osobliwie zaś zimowy szturm i huczenie akwilonów w kominowéj trąbie najdoskonaléj do snu usposabiają, przeto i Pan Chryzanty nieustrzegł się tej kolei, i wkrótce bohatersko — zachrapał.

Wtém drzwi się cicho rozwarły i X. Bernardyn z poblizkiego klasztoru, wszedł do pokoju, cały drzący od mrozu. Niech będzie pochwalony! — rzekł u progu; spodziewam się, że Jasny Pan, na tę straszliwą noc dasz mi gospodę w swoim domu.

— Na wieki! odpowiedział Pan Chryzanty, i biegnąc skwapliwie na jego spotkanie dodał: Zmiłujże się Wielebny ojcze, za kogoż to mnie masz? Dziękuję Bogu, że mi zesłał tak drogiego gościa, musiałeś niemało wycierpieć od téj zawieruchy?

— Na życiu niepamiętam okropniejszéj pogody! wicher gwałtowny i mroźny na skroś mnie przejął, śnieg w polu wszystkie drogi zasypał, a noc tak ciemna, że o kilka kroków nic niewidać.

— No siadajże, Wielebny, bliżéj przy ogniu i ogrzéj się, a póki wieczerzę przyniosą, pogawędzim sobie de omnibus rebus in coelo et in terra; siadaj, zmiłuj się.

— Z początku rozmowa toczyła się kategorycznie i spokojnie. Zakonnik opowiadał jak się był wybrał z klasztoru chrzcić dziecię u P. Sobka w Lipnicy, jak ztamtąd po obiedzie wyjechawszy, został na drodze zaskoczony ową straszliwą zawieruchą; jak kilka godzin błądził i wreszcie prawie cudownym sposobem, po zmówieniu gorącéj modlitwy do Matki Boskiéj Częstochowskiéj, na gościniec znów trafił. — Rozprawiali i o tém i o owém, i przy wieczerzy dyskurs przyzwoicie winkien podsycali. Wszystko szło jak najlepiéj, tylko po niejakim czasie wszczęła się między nimi żwawa sprzeczka.

— Powiadam wam, Wielebny ojcze, zawołał P. Chryzanty z wielkim animuszem, że ja żyć niemogę bez tych oczu, i niewypuszczę was z domu póki mi z niemi szlubu nie dacie.

Bernardyn głośno się rozśmiał.

— Ja nieżartuję, rzekł znów gospodarz, niepuszczę z domu i kwita!

— No i cóż? odpowiedział Bernardyn spokojnie; to zostanę, wszakci tu nie turma.

— Hm! i ta się może znaleźć.

— Dla bezbronnego zakonnika? dla gościa w szlachetnym domu? temu niemogę wierzyć. Pan sobie jesteś w krotochwilnym humorze.

Pan Chryzanty w wielkim frasunku targał się za czuprynę, wstał od stołu, chodził po pokoju robiąc najdziwaczniejsze grymasy, nareszcie usiadł znów i rzekł: Zdaje ci się żem w wesołym humorze? gdzietam! jestem w rozpaczy, że mi niechcesz uczynić tego o co cię molestuję.«

— Bo niemogę, odrzekł zakonnik.

— Dla czego?

— Bo żądanie twoje nierozumne.

— Jak to nierozumne? krzyknął zapalczywie Pan Chryzanty i ręką w stół uderzył.

Zakonnik ręce złożył na piersiach i milczał. Dewilski uspokoił się natychmiast, łzy mu stanęły w oczach, wziął obrażonego za rękę i zawołał z żalem: Daruj mi Ojcze! niewiesz jak jestem nieszczęśliwy!... Rozszlochali się obydwa i dawną zgodę odnowili. Wtedy dopiero da capo zaczęli rzecz roztrząsać bez hałasu i z właściwą powagą. Bernardyn dowodził, że małżeństwo może być udzielane tylko żywym osobom, albowiem celem jego jest poczciwe życie na ziemi, tudzież wychowanie dziatek na chwałę Bożą i pożytek kraju. Pan Chryzanty powtarzał ciągle, że chociaż rozumem potępia myśl swoją, jednak w sercu czuje, że życzenia jego powinny się ziścić. Mówił, że jeżeli może widzieć przed sobą oczy bez ciała i tyle myśli w nich czytać, to i szlub z niemi nie jest niepodobny. Xiądz słuchał cierpliwie i uśmiechał się *).

— No, mój Panie, rzekł nareszcie, zgadzam się zacząć obrządek, lecz jeżeli twoja narzeczona niewypełni jakiéj formalności, jeśli nieodpowie na zapytanie, albo ręki niepoda, to natychmiast wszystko przerwę. Spodziewam się tym sposobem najlepiéj przekonać cię o niepodobieństwie spełnienia twych życzeń. Czy zgadzasz się?

Pan Chryzanty zaczął się nieco frasować, przewidując, że ze strony przyszłéj małżonki znajdą się koniecznie przeszkody, lecz w téj chwili przy samych drzwiach pokazały mu się owe cudowne oczki, i tak wesoło się wdzięczyły, iż nabrawszy ztąd otuchy, śmiało zawołał: zgadzam się.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Dalszy ciąg snu Pan Chryzantego wzięty jest z króciutkiéj gadki gminnéj, którą słyszałam od osoby znakomitéj w duchowieństwie naszém i w Literaturze. Niech mi tu wolno będzie wyznać wdzięczność — ten bowiem szczegół stał się dla mnie bodźcem do napisania całéj téj powiastki.

(Przyp. Aut.)

(*Nadesłano.*)

W dniu 23. Marca o godzinie 12. w nocy zeszła z tego świata w Poznaniu Konstancya z Mielżyńskich Hrabina Mielżyńska, pogrążywszy przedwczesnym zgonem swoim w nieutulonym żalu małżonka, dzieci, familią, przyjaciół i znajomych. Kraj poniósł w zgonie jéj dotkliwą stratę. Czuła małżonka, matka, jaśniała wszystkiemi cnotami obywatelki. Dla ojczyzny, dla cierpiącéj ludzkości nieszczędziła nigdy żadnych ofiar. W domu jéj, znanym powszechnie z staropolskiéj gościnności, znajdowali przytułek nieszczęśliwi, sieroty macierzyńską opiekę i troskliwe wychowanie. Dla ludu wiejskiego była prawdziwą matką. W najbrzydszéj nawet porze roku odwiedzała przykutych do łoża chorobą wieśniaków, własną ręką podawała im lekarstwo, zaopatrywała w bieliznę, wspierała hojnym datkiem. Cień nawet dumy, duszy jéj ślachetnéj nigdy nie skalał, przystępna i uprzejma dla wszystkich, w czynieniu dobrze z zapomnieniem nieraz o sobie saméj, znajdywała prawdziwą roskosz. — Pokoj wieczny jéj czcigodnym cieniom.

***.

Od Redakcyi.

Bezimienny nadsélacz artykułu: »Rozbiór krytyczny itd.« wybaczyć raczy, że rozprawy jego w Gazecie Pozn. nie umieścimy.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do obwieszczenia JWgo Ministra finansów z dnia 10. Lutego r. b. w Nrze 48. Gazety niniejszéj zawartego, uwiadomiam PP. procederników tutejszych chcących przesłać przedmioty na wystawę w roku bieżącym w Berlinie odbyć się mającą, iż rozporządzone §. 3cim owego obwieszczenia, zameldowania do tutejszego Dyrektoryum Policyi nadesłać należy.

Poznań, dnia 18. Marca 1844.

Prezes Policyi.

OBWIESZCZENIE.

W mieście tutejszém wściekły pies zabity został, przez którego kilku psów pogryzione zostały.

Celem zapobieżenia większemu nieszczęściu rozporządza się niniejszém, ażeby wszystkie psy w obwodzie tutejszym na sześć tygodni, od dnia dzisiejszego rachując, bezpiecznie uwiązane zostały.

Psy na wolność puszczone schwycone i skoro właściciele takowych w 24 godzinach nie zgłoszą się, zabite zostaną.

Właściciel samopas biegającego psa za kontrawencyą przeciw obwieszczeniu niniejszemu albo karze 5 Tal. popadnie, lub na karę ośmiu dni więzienia osądzony zostanie.

Przy téj okazyi zwraca się uwaga publiczności na §§. 92. do incl. 101. regulaminu policyjnego z dnia 28. Pazdziernika 1835. w Zbiórze praw umieszczonego.

Poznań, dnia 22. Marca 1844.

Prezes Policyi.

WYWOŁANIE SĄDOWE.

Na dniu 15. Lipca r. 1842. zaginęły w Frankfurcie nad Odrą kupcowi J. C. Fellmann i synom z Peterswaldau w Śląsku dwa wexle, które kupiec Jakób Wildemann z Skweirzyna nad Wartą dnia 9. Lipca r. 1842. wystawił, za zleceniem własném w Frankforcie nad Odrą jeden na 600 Tal. monety pruskiéj w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{12}$, a drugi na 110 Tal. podobnéj monety.

Obydwa wexle upływały w trzech miesiącach od dnia wystawienia, zostały obie na kupca M. J. Cohn w Vietze zaciągniątemi i przez tegoż przyjęte, a następnie przez Jakóba Wildemana na kupców J. C. Fellmann i synów dnia 14. Lipca r. 1842. przeniesione.

Obydwa wexle płatne były u Pana C. J. Sulzer w Berlinie.

Na wniosek kupców Fellmann i synów wzywają się wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub dzierzyciele pretensye do wexlów pomienionych roszczą, aby takowe najpóźniéj w terminie

dnia 8. Maja 1844.

zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instukcyjnéj przed Ur. Mittelstädt Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym, pod uniknieniem wyłączenia podali.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1843.

Król. Sąd Nadziemiański; Igo Wydziału.

Walne zgromadzenie kasyna polskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 30. m. b. o godzinie 7. z wieczora, na które zaprasza szan. członków

Dyrekcya.

L. F. Podgórski

z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu

Nr. 30. przy ulicy Wrocławskiéj

(Hôtel de Saxe en face)

poleca swój handel ubiorów męskich łaskawym względom i przyjmuje także zamówienia na pojédyncze ubiory, rzetelne ich uskutecznienie przyrzekając.

Świeże Ang. ostrzygi odebraliśmy dzisiaj.

Bracia *Andersch.*

Magazyn ubiorów męzkich T. Müller, krawca z Berlina, znajduje się do 1. Kwietnia w Hotelu Saskim.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od 17. do 23. Marca.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
17. Marca	— 2,0°	— 0,2°	28 " 2,0 "	Północ. z.
18. "	— 3,4°	+ 2,0°	27 " 11,0 "	dito
19. "	— 2,6°	— 0,8°	27 " 6,4 "	Pół. - p. z.
20. "	— 4,5°	+ 1,0°	27 " 6,0 "	Wschod.
21. "	— 4,0°	— 0,8°	27 " 7,0 "	Północ. w.
22. "	— 5,0°	— 1,0°	27 " 10,0 "	Połudn. z.
23. "	— 5,0°	— 0,5°	27 " 9,8 "	Połudn.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 22. Marca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	101	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	100	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	101	—
" " Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
" " W. X Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	—
" " dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
" " Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	101	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	101	—
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$168\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$193\frac{1}{2}$	194
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	152
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	95
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$99\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$89\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Renskie	4	—	$99\frac{1}{4}$
" od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$152\frac{1}{2}$	151
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	125	—
" " dito *Lit. B.* .	—	116	—
" " Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$131\frac{3}{4}$	—
" " Magdeb.-Halberst.	4	$119\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$124\frac{1}{4}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Marca. 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	25	—
Zyta . dt.	1	7	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	—
Tatarki dt	1	1	6	1	2	6
Grochu . dt.	1	1	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	10	—	5	15	—
Masła garniec	1	28	—	1	20	—